№ 263. w Czwartek dnia 10. Listopada 1853.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Najnowsze wiadomości.

Potwierdza się wczorajsza wiadomość z Bukarestu z d. 3. Listopada, że Turcy z Ruszczuku uderzyli na dniu 1. b. m. na oddział wojska rosyjskiego w Giurgewie, lecz po silnem strzelaniu z armat po obu stronach odparci zostali Turcy. Statek parowy usiłował podczas mgły wielkiéj przewieźć na 8 wielkich statkach wojska tureckie przez Dunaj i wysadzić je pod Giurgewem, ale Rosyanie mieli dwa statki zatopić. Tegoż dnia Turcy chcieli Dunaj przekroczyć z Rachowy powyżéj Ruszczuku pod Kalaracz, a z Turtukaja niedaleko Sylistryi poniżéj Ruszczuku pod Oltenicą. Na obu punktach udało się Turkom usadowić z przeważnemi siłami. Po tych wypadkach ani wątpić nie można, że kroki nieprzyjacielskie na całéj linii Dunaju się rozpoczęły.

Journal de Constantinople pisze w ostatnim numerze z 24. Października: po wydaniu cesarskich firmanów, dozwalających wejścia do Dardanelów flotom połączonym z zatoki Besika, oczekujemy tu w Konstantynopolu części téj floty.

Z Wiednia donosi korespondent wrocławskiéj gazety, że po nieudaniu się ostatnich propozycyi, które się rozbiły o opór Rosyi, podzielają cztery mocarstwa na konferencyą zebrane to przekonanie, że musi ważny zajść wypadek na widowni boju, zanim myśleć można o nowém pośrednictwie. Według wszelkich doniesień przyjść musi wkrótce do walnéj bitwy między Turkami a Rosyanami.

Berlin, d. 9. Listopada. — N. Pan raczył zamianować radzcę sądu powiatowego dra Schneidra w Berlinie radzcą konsystorskim i członkiem konsystorza i kolegium szkolnego w Wrocławiu, a przenieść dyrektora sądu powiatowego Koernera w Labiau na takąż posadę przy sądzie powiatowym w Memlu.

Berlin, d. 7. Listopada. — Podróż króla Belgów jest tu przedmiotem rozmów. Preussische Wochenblatt poświęca temu przedmiotowi artykuł, wktórym szeroce dowodzi, że król Leopold inną ma poli tykę ukrytą, a inną jawną. Od chwili, kiedy Rosya przysłała do Belgii swego posła, czego napróżno długo pragnął i długo oczekiwał król Leopold, od tego czasu okazywał się bardzo względnym na téj życzenia. Przypominamy n. p., że poseł belgijski w Konstantynopolu pierwszym i niemal jedynym był posłem, który popierał otwarcie uroszczenia księcia Menżykowa. Rządowa Independance Belge jest jedynym dziennikiem liberalnym w Belgii, który popiera otwarcie i ukrycie Rosyą. Jeżeli który kraj powinien się starać o niepogwałcenie prawa narodów, to zapewne Belgia. Żaden kraj nie jest tak narażony na niebezpieczeństwo, jak Belgia, jeżeli zwyczaj weźmie górę w Europie, iż mocniejszy może śród najgłębszego pokoju zabrać sąsiadowi kilka prowincyi, na poczet domniemanych jakichś pretensyi. Jeżeli Francyi powinna się obawiać Belgia, to Prusy Rosyi. Już oddawna wschodnie i zachodnie Prusy kłóły w oczy Rosyan, podobnie jak Multany i Wołoszczyzna. Zresztą nic nie słychać o propozycyach, które Prusy miały czynić w Londynie i Paryżu. Skutku trudno się teraz spodziewać po układach. Przyjdzie i na Prusy czas, gdzie muszą się okazać gotowemi do działania, skoro będą sobie życzyły utrzymać pokój.

## Królestwo polskie.

Warszawa, 6. Listopada. — Wczoraj o godz. 1éj z południa odbył się pogrzeb radzcy tajnego, senatora Poklękowskiego, który dnia 2. b. m. rozstał się z tym światem. Żałobny ten obrzęd zaszczycony został obecnością JO. Feldmarszałka ks. Warszawskiego, namiestnika królestwa. Wszystkie prawie konwenta tak zakonne jak i świeckie, rozpoczynały orszak pogrzebowy, poprzedzając JW. JX. biskupa Fijałkowskiego, administratora archi-dyecezyi warszawskiéj, który otoczony świeckiem duchowieństwem, exportował zwłoki zmarłego. Tuż za dostojnym pasterzem niesione były na pąsowych wezgłowiach, przez urzędników ogólnego zebrania senatu, a mianowicie assessorów kollegialnych: Jana Kuczyńskiego i Szczepana Załońskiego, oraz radzcę honorowego Jana Wilanda i Teofila Chrzanowskiego, znaki, jakiemi za życia śp. radzca tajny Poklękowski był ozdobiony. Za sześciokonnym karawanem, na którym pod wspaniałym baldakinem, spoczywała pąsowa, bogato złotem ozdobiona trumna, postępowali znakomici jenerałowie, członkowie rady państwa, członkowie rady administracyjnéj, senatorowie, członkowie senatu, naczelnicy władz, urzędnicy tak senatu jakoteż komissyi sprawiedliwości i sądownictwa, wszyscy przybrani w paradne mundury. Cały orszak postępował z Nowego światu, Krakows. przedmieściem, przez plac Saski, ulicą Wierzbową, a następnie Nalewkami aż na Powązki, gdzie na miejscowym smentarzu zwłoki zmarłego senatora złożone na spoczynek zo stały.

Kur. warsz.

## Francya.

Paryża, 4. Listopada. — Cesarz z cesarzową odwiedzili wczoraj panią Thayer, która na polowaniu w Compiegnie spadła z konia i złamała sobie nogę.

— Podobno książe Napoleon ma się żenić z 16 letnią księżniczką Hohenzollern Sigmaringen, wnuczką arcyksiężny Stefanii badeńskiéj.

— Admirał Bruat obejmując dowództwo nad flotą oceanu wydał rozkaz dzienny następujący: w trudnych okolicznościach, których się spodziewamy, stać będę na waszém czele; bądźcie gotowymi do otoczenia flagi waszego admirała z okrzykiem, który Francyą w godzinach niebezpieczeństwa tyle razy ratował i prowadził tyle razy armie nasze do zwycięstwa.

— Patrie wczorajsza starała się ostrzedz publiczność i spekulantów, aby niemieli zbytniego zaufania w utrzymanie pokoju, bo bez ogródki wspomina, że rząd, mało liczy na pomyślność zawiązanych ostatniemi czasy układów. Dziś ostrzeżenie pokazało się uzasadnione. Obiegają pogłoski, że nowe propozycye porta uznała za niedogodne, a Reszyd basza miał oświadczyć, że chociażby notę wiedeńską z tureckiemi zmianami, tudzież z gwarancyami mocarstw pochwaliła porta, przyjąć tych propozycyi niemoże dopóty, dopóki Rossyanie nieustąpią z księstw naddunajskich. Teraz żadne mocarstwo, a nawet lord Aberdeen nieodważył się zagwarantować Turcyi ustąpienie Rossyan z księstw naddunajskich. Nie ulega wątpliwości, że jenerał Baraguay d'Hilliers zabrał z sobą bardzo stanowcze instrukcye. Villy basza poseł turecki w Paryżu, uważa pokój za rzecz niepodobną.

Paryż, 5. Listopada. — Monitor zamieszcza dekret cesarski, mocą którego urządza się obrona pięciu wojskowych portów na przypadek nieprzewidzianéj napaści. Rozporządza, aby wówczas prefekci morscy na swoją odpowiedzialność wzięli się do obrony portu i dowodzili wszystkiemi gatunkami broni. Skoro zaś przybędzie jenerał dowódzca dywizyi lub na dowódzcę przeznaczony jenerał, natenczas tenże obejmuje naczelne dowództwo, a prefekt morski ustępuje. Z dekretów idzie ministeryalne rozporządzenie, które bliższe szczegóły zawiera, jak sobie radzić mają władze w podobnych przypadkach. Minister marynarki i minister wojny podpisali owo rozporządzenie.

Dziś Monitor zamieścił rozstawionemi czcionkami artykuł z berlińskiéj National Zeitung, ponieważ oddaje sprawiedliwość polityce cesarskiéj. Na giełdzie tutejszéj komentowano ów artykuł, z rozmów wypadło, że rząd ma zamiar popierać z energią politykę swoją wschodnią i dla tego giełda przysiadła, jak to mówią, a kursa przestały się podnosić.

— Patrie skreśla żywot jenerała Baraguay d'Hilliersa, i powiada, że zawód swój wojskowy rozpoczął w prytaneum. Przyznaje mu waleczność, zdolność i rycerski charakter. Przytem łączy dobroć z energią. Wybierając go rząd na posła do Konstantynopola, niemógł lepszego uczynić wyboru.

— Do Marsylii przybył pakietbot pocztowy »Aleksander,« z wiadomościami konstantynopolitańskiemi z dnia 25. Paźdz.

— Patrie zamieściła dziś wieczorem krótki artykuł wstępny, podpisany przez sekretarza redakcyi, z którego wypływa, że wiadomości pokój przynoszące w dniach ostatnich były płonne: Francya, mówi Patrie, od samego początku kwestyi wschodniéj dowiodła jak najświetniéj, że chce pokoju. Trzyma się wciąż téj polityki nieocenionéj dla interesu europejskiego, nie chce atoli pokoju na przeciąg dnia jednego, któryby dozwolił Rossyi przy pierwszéj sposobności ponowić swoje intrygi dumne i znów światem wstrząsnąć, przez napaść jakowéj prowincyi państwa sprzymierzonego, które nakoniecby ucisnęła. Mocarstwa atoli zachodnie, które z wyższą intelligencyą oddają się sztukom pokoju, jedynemu żywiołowi szczęścia ludów, niemogą dopuścić, aby naród niemający na świecie więcéj praw, jak one, a mało ludzkości wyświadczający usług, bezustannie drugich niepokoił i psuł równowagę europejską, dla zadosyć uczynienia swéj dumie.

— Dziś wyczytaliśmy rozporządzenie w Monitorze, mówi korespondent kolońskiéj gazety, względem obrony portów francuskich woj-

skowych i nierozumiemy, na jaki to przypadek nieprzewidziany wydano to rozporządzenie, bo portów francuskich nikt inny niemoże niepokoić, oprócz mocarstwa, które właśnie jest z Francyą sprzymierzone. Inni dopatrują w tém rozporządzeniu ostrożność przeciw stronnictwom, które w tak trudnych czasach zaczynają się ruszać wszędzie. Nie umie sobie zdać sprawy, jak podczas ostatnich wypadków, kiedy aresztują, kiedy porty na przypadek napaści organizują, kiedy Rossyi odgrażają, mogły pójść w górę papiery publiczne. Nawet dzisiaj wiadomość o ogłoszeniu stanu oblężenia w księstwach naddunajskich, niezdołała zniżyć kursów na giełdzie. Nowy projekt wykuty w Petersburgu też nie przyjdzie do skutku, ponieważ położono za pierwszy warunek, aby Turcya cofnęła wypowiedzenie wojny, warunek ten równa się żądaniu Turcyi, aby Rossya natychmiast wyprowadziła wojska z księstw naddunajskich.

— Wciąż głoszą, że kilka obozów ma Francya zamiar wystawić po różnych miejscach. Nawet kilku giełdowych dyplomatów utrzymywało, że już są w téj mierze dekreta podpisane i każdéj chwili do ogłoszenia w Monitorze gotowe.

Paryż, dn. 29. Października. — (*Kor. Cz.*) Nota Monitora, dotycząca sprawy wschodniéj, jest tutaj bardzo rozbieraną: chociaż napisana oględnie, jest ona widocznym znakiem, że skończył się peryod negocyacyjny a rozpoczął peryod wojenny (?). Po ogłoszeniu noty, cesarz przywołał telegrafem do Compiegne kilku jenerałów między którymi marszałka Vaillant, Baraguay d'Hilliers i Canrobert. Mówią, że czy marszałek Vaillant czy jenerał Baraguay d'Hilliers będzie posłany w ambasadzie do Stambułu w miejsce pana de la Cour. W przekonaniu pana Guizot, będzie to poselstwo księcia Menżykowa ze strony Francyi. Lord Redcliffe Caning ma pozostać w Stambule. Po zerwaniu negocyacyi z Petersburgiem, lord Aberdeen podał się do dymisyi. Królowa chcąc go zatrzymać, napomknęła, czyby nie było lepiéj wydalić z ministeryum lorda Palmerstona, ale cała odcień pokojowa ministerstwa sprzeciwiła się temu, mówiąc, że to podniosłoby jeszcze lorda Palmerstona, już i tak wielkiego i używającego w Anglii reputacyi ministra narodowego. Zatrzymanie lorda Aberdeen w ministeryum stanie się zapewnie źródłem ambarasów. Co teraz zrobi Anglia i Francya? Czy poślą daléj floty? czy dadzą czynne poparcie Turcyi? Trudno jest na to odpowiedzieć, skoro się widzi w ministeryum angielskiém lorda Aberdeen. Stronnicy rosyjscy utrzymują, że dzisiejsza wojna turecka odbędzie się jak wojna z r. 1828, ale okoliczności nie są dziś też same. Roku 1828 Francya trzymała z Rosyą. Według Morning Chronicle, Austrya uważa dotąd wejście flot sprzymierzonych tylko pod względem protekcyi chrześcian i zamawia sobie wolność protegowania ze swéj strony Serbii i Czarnogóry. Sułtan jednak, jak twierdzi Morning Advertiser, miał się pytać o znaczenie wprowadzenia flot w Dardanele i miał otrzymać zaspakajającą odpowiedź, odpowiedź przeciwną tłumaczeniu austryackiemu. Constitutionnel twierdził ciągle, że jeżeli wybuchnie wojna, będzie ona guèrre circonscrite, tymczasem sfery Monitora nie zdają się jéj pod tym względem uważać. Zapewnie Anglia i Francya dadzą czynną pomoc Turcyi, ale obecność lorda Aberdeen w ministeryum, sprawi, że albo dadzą pomoc leniwo, albo czekać będą pobicia Turków. Morning Post, dziennik lorda Palmerstona, szydzi z guèrre circonscrite. Toż samo czyni Univers, równie wojowniczy jak Siecle. W przekonaniu jego, guèrre circonscrite znaczy toż samo, co sławna zasada non interwention, propagowana przez hr. Molé r. 1831.

W téj chwili, jak mówi Siecle, la parole est aux évenements. Monitor rozpoczął kronikę wojenną ogłaszając przejście flotyli rosyjskiéj przed Izakczą. Mówią, że ogłoszenie Monitora podając straty poniesione przez flotylę, obrazilo p. Kisielewa i że zbliża się czas wyjazdu jego z Paryża. Ja sądzę, że p. Kisielew pokaże więcéj cierpliwości. Zresztą potrzeba pod Izakczą obróciła się na korzyść Rosyi, ponieważ flotyla przebyła pod murami twierdzy. Flotyla ta nie napotka teraz na opór, a raczéj na nowy ogień chyba aż pod Sylistryą. La Presse twierdzi, że zajęcie przez Omera baszę wysp pod Braiłą i Widdinem, i chęć wtargnięcia do Wołoszczyzny, łączy się z projektem podania ręki zamieszkom wołoskim i podniesienia wojny partyzanckiéj, według planu z r. 1848. Uważaliście zapewnie, że ton listów p. Ksawerego Raymond w Debatach zmienił się i że obrócił się przeciw Turkom. Nastąpiło to w skutek nowych instrukcyi przesłanych mu przez p. Bertin (sic). Cała redakcya Debatów, z powodów partyi, nieprzychylna jest Turcyi, wiedząc, że gdyby była zostawioną saméj sobie, we Francyi dzisiejszéj tylko dwie rzeczy byłyby podobne: Cesarstwo albo Rzeczpospolita. Namik basza przybył do Francyi dla negocyowania pożyczki 100 milionów fr. Napotka on w swéj misyi wielkie trudności, dla tego, że zerwanie pierwszéj pożyczki bardzo umysły zraziło tak we Francyi jak w Anglii. Pieniędzy jednak dostanie, bo giełda paryzka i londyńska ma pieniądze dla wszystkich, czy to dla Don Karlosa i Don Miguela, czy dla niewinnéj Izabeli, ale na jaki procent? Jeżeli otrzyma pożyczkę na stopę 30 do 40 na %, co na to powiedzą Turcy, dla których rok temu procent 6% zdawał się wysokim? Turcy zdają się rachować na Amerykę, chorą na niestrawność bogactwa, ale Ameryka pożyczając sama mało, nie lubi nikomu wypożyczać. Ameryka woli kupić nową prowincyą meksykańską albo Kubę i ograniczyć się na wysłaniu floty na pomoc Turcyi, w razie gdyby flota sprzymierzona Francyi i Anglii istotnie działała. Wiadomość o gotowaniu floty amerykańskiéj na pomoc Turcyi potwierdza się. Anglia ambarkuje w Cork i Portsmouth oddziały wojska liniowego z przeznaczeniem do wysp jońskich i Malty, Francya nic dotąd nie robi. Rosya musi być pewną, że Francya i Anglia na nic ważnego się nie zdobędą, skoro robi wyprawę do Chiwy. Jenerał Perowski miał znaleźć w jednéj zdobytéj forteczce wiele broni angielskiéj, miał także z Lezgów i Kirgizów utworzyć 10 batalionów wojska. Ta nowa armia, bardzo frasuje dzienniki angielskie. W Town Hamlets odbył się nowy meeting przyjaciół Turcyi, na którym p. Urquhart okazał nieufność do roli, jaką mają odgrywać floty sprzymierzone w sprawie wschodniéj.

(*Kor. Cz.*). Strasburg, d. 28. Października. — Jeden z dzienników dowcipnie powiedział że la question d'Orient dla tego tak się nazywa parce qu'elle met à la torture la diplomatie. Ja dodam, że nietylko dyplomacyi ale wszystkim tortury zadaje. Cała Europa licząc w to i Strasburg, na dwa walne działy może być podzielona. Jedni nieprzypuszczają wojny powszechnéj, drudzy się takowéj obawiają. Nie wchodzę w powody. Sprawdzam tylko to na co patrzę codziennie. Pierwsi (nieskończenie liczni) strudzeni ciągłą nadzieją negocyacyjną rzucili się teraz w objęcia wojny lokalnéj. Tak jest, cała nadzieja przyjaciół pokoju leży w następującém życzeniu: »Turcy pobiją się z Rosyanami a co bądź nastąpi negocyacye sprawę zakończą.« Taka jest jeżeli się nie mylę myśl artykułu dzisiejszego Monitora tłomacząca wejście flot na morze Marmora. Neutralność Austryi i Prus i wejście flot uważane są za czyn zupełnie sobie odpowiedni jeżeli nie naturą to dążnością. Stanowisko państw zachodnich i państw niemieckich pierwszego rzędu jest takie, iż po dopełnieniu czynu wojennego stron spornych sprowadzić mają nazad kwestyą na drogę pokoju.

Tymczasem chleb drożeje, a wilgoć powietrza i mgła nieustanna każą się obawiać zawitania cholery, do naszego i tak już z położenia niezdrowego miasta. Nim chłosta nieba napędzi strwożonych śmiertelników do świątyni pańskiéj, uczęszczają oni tymczasem wieczorami tłumnie na otwarty od trzech miesięcy teatr. Rywalizacya dwóch śpiewaczek sprowadza konflikta które wzięte na skalę mikroskopiczną przypominają wielkie walki ludzkości. Intrygi się krzyżują. Medyacye mało co pomagają, a dyrektor coraz obfitsze w kasie teatralnéj oblicza korzyści. I któż to stolicę Alzacyi rzucił w tak nieodpowiedni jéj charakterowi ruch? Kto jéj dał pierwszy raz nietylko znośną ale nawet dobrą opinią? Dziwactwo! Dziwactwo umierającego człowieka! Przed laty 9ciu żył w Wissemburgu niejaki Apfel Rzadko widywano go w teatrze. Umarł ze starości i cały majątek zapisał teatrowi strasburskiemu pod warunkiem 1) że majątek jego będzie procentował póty, póki się nie utworzy massa 100,000 fr. rocznéj intraty dająca, która to intrata ma służyć na subwencyą teatralną roczną. 2) Popiersie donatora ma być postawione w sali teatralnéj. Pierwszy warunek w roku przyszłym zostanie spełnionym, pomimo że rada municypalna dała tytułem odczepnego trzykroć sto tysięcy fr. niektórym członkom familii Apfel którzy tego wsparcia potrzebowali. Tak to piękna była sukcesyjka tego excentrycznego mecenasa! Drugi warunek bez żadnéj wątpliwości spełnionym zostanie jak tylko teatr wzbogacony w nowe przystroi się szaty. Będziemy inauguracyjnéj popiersie pana Apfel. Tylko bardzo ciekawy jestem mowy inauguracyjnéj. Niepodobna ażeby mowca rozwodził się nad zamiłowaniem nieboszczyka w sztukach pięknych? Być może jednak że taki będzie tekst mowy! Nie takie ja już teksta i dowodzenia słyszałem! Teraz pojmujecie dla czego dyrektor obecny zresztą sprytny i zdatny izraelita od lat pięciu schlebia publiczności strasburskiéj. Robił dawniéj znaczne ofiary w tym roku uderzył wielkie *coup*. Sprowadził znamienitych artystów i rzucił im wory złota. Zachwycają nas cztery razy na tydzień i zawiodą bez wątpienia dyrektora do pozycyi na któréj bez ryzyki kapitału będzie miał coś jak 18,000 fr. dochodu. Teatra prowincyonalne są to entrepryzy prywatne wspierane przez municypalność miast. Rząd gotuje projekt do prawa na mocy którego, wszystkie teatra dostałyby się pod jego bezpośredni kierunek. O prawie tém nic jeszcze powiedzieć nie można, to tylko pewna, że teatra w obecnym wieku zasługują na baczność i opiekę rządową. Nie tak się rzeczy miały w 1518. r., kiedy w Strasburgu przedstawiono po raz pierwszy Zdobycie Troi. Dyrektor teatru byłby zbankrutował gdyby go magistrat miasta nie był poratował. Zbudowanie olbrzymiego konia kosztowało 180 guldenów! Było w kasie 80 deficytu! Magistrat polecił deficyt ten zapełnić z funduszów . . . . . de l'ouvre de Notre Dame, instytucyi do dziś dnia istniejącéj arcypobożnéj i religijnéj, zachowującéj w regestratach swoich ślad téj decyzyi.

## Anglia.

Londyn, 5. Listopada. — W Advertiserze zamieszcza Urquhart ustępy z listu prywatnego, napisanego z Konstantynopola pod dniem 20. Paźdz,, że lord Stratford był w dniu 18. p. m. na posłuchaniu u sułtana, i go nakłonił do zezwolenia na przejazd flot połączonych przez Dardanele. Z tego wnosiéby wypadało, że zawarto traktat zaczepny i odporny z portą, bo bez téj rękojmi, byłoby zaślepieniem ze strony sułtana wpuszczać takie potęgi, jakiemi są obie połączone floty, w serce swojego państwa i oddawać się na łaskę domniemanych swoich przyjaciół. Sądzą przeto powszechnie w Konstantynopolu, że Namik basza, mający układać się w Londynie i Paryżu o pożyczkę 50 milionów fr., wiezie zarazem traktat sprzymierza do ratyfikacyi przez rządy francuski i angielski. Pomysł pożyczki ma Urquhart w podejrzeniu, twierdzi, że tym sposobem chcą zadłużyć Turcyą i zapłatać w intrygi finansowe. Odwołuje się nawet do koranu, z którego przytacza miejsce, jako Turcyi niewolno zaciągać pożyczek prawnie. Podziela on zdanie Akif efendego, że pożyczkę tę narait jakiś renegat lub matacz, by zadać wielki cios moralnemu charakterowi otomańskiego państwa i jego prawom.

— Sun donosi: od dwóch dni obiega po Paryżu pogłoska, że król Belgów po co innego przybył do Anglii, jak aby pokazać żonę syna swego królowéj angielskiéj. Głoszą, że król Belgów pojechał w missyi od cesarza Mikołaja, aby pośredniczył w sprawie wschodniéj pomiędzy mocarstwami zachodniemi a Rossyą. Cesarz Mikołaj w téj sprawie miał napisać czterostronny list, dając w nim pełnomocnictwo do zawarcia układu pod jakimkolwiek warunkiem honorowym.

— Według Advertisera pogodziły się różne stronnictwa polskiéj emigracyi w Londynie i utworzyły nowe towarzystwo pod tytułem polskiego rycerstwa. Za godło przyjęli: jedność, miłość, porządek.

## Austrya.

Wiedeń, 6. Listop. — Drogą telegraficzną odebraliśmy tu wiadomość wczora, że w nocy z 1. na 2. Listopada poczęli się Turcy przeprawiać przez Dunaj i wielki huk z armat słyszano między Rustszukiem a Giurgewem. Z tego powodu wstrzymano w Bukareszcie pocztę z pieniędzmi. Jakkolwiek nie jasno brzmi ta depesza, pokazuje się jednak z niéj, że Turcy rospoczęli działania na większe rozmiary, i że można się spodziewać wkrótce stanowczych wypadków.

— Pobyt hr. Thuna w Berlinie daje powód do wielu domysłów. Głównie przypuszczają, że układał się z pruskim rządem, jakie oba mocarstwa mają zająć teraz stanowisko w obec sprawy turecko-rossyjskiéj, i co poruszyć u bundestagu.

— Nasz minister spraw zewnętrznych otrzymał objaśnienia względem posła francuskiego do Turczech jenerała Baraguay d'Hilliersa. Zaprzeczyć trudno, że wysłanie tego jenerała do Konstantynopola z taką świtą wyższych i niższych oficerów francuskich różnéj broni, nie małéj stało się tu powodem wrzawy po różnych kołach rządowych. Zdaje się jednak, że rząd ma pewne widzenie w téj mierze i podejrzywa zamiar.

— Hospodar Stirbey z synem swoim wczora tu przybył. Drugi hospodar książe Ghika w środę tu spodziewamy. Podobno książe Stirbey będzie na posłuchaniu w tym tygodniu u cesarza.

— Od 1. Listopada pocznie tu wychodzić Centralpolizei Blatt, nie będzie atoli przeznaczone na użytek publiczny, tylko dla władz różnych, aby się przekonać o indywiduach niebezpiecznych, których rysopisy i życie będą zamieszczone w tym dzienniku.

— Z księstw nadduna skich przybyło w tych dniach kilka zamożnych rodzin chroniących się przed bliską wojną.

— NP. w czasie pobytu swego w München ozdobił wiele osób różnego stanu orderami i krzyżami austryackiemi; również ubogich tego miasta znacznym zasilił datkiem.

— Jen. hr. Jabłonowski marszałek dworu arcyksięcia Karola-Ludwika ma otrzymać jakąś ważną i wysoką posadę w armii jak donoszą tutejsze dzienniki.

— Gaz. Opawska pisze: Dowiadujemy się właśnie z wiarogodnego źródła, iż przeszkody dotychczasowe w rozpoczęciu bezzwłocznie budowy kolei ubocznéj opawskiéj, uchylone zostały, i bawiący tu inżynier otrzymał polecenie rozpoczęcia robót natychmiast.

— Z nad granicy czarnogórskiéj donoszą, że manifest turecki, mimo że był do tego kraju w licznych egzemplarzach przesłany, nie został urzędownie publikowany. Wieść krąży, że książe Daniel gotuje się w razie wojny wpaść do Turcyi i z tyłu dewersye robić; dopóki wszakże Austrya pozostanie neutralną, Czarnogóra nie będzie mogła ruszyć się do walki, i owszem cała Hercogowina, a może i Bośnia jak dalsze od głównego teatru wojny pozostaną nie tknięte.

— Mustafa-basza udał się nad granicę grecką, gdzie obejmie dowództwo rozstawionego tam korpusu obserwacyjnego. Poddani Grecy wynoszą się z Konstantynopolu obawiając się, aby stosunki między rządem ich, a portą dziś już bardzo niepewne nie przybrały na się charakteru groźniejszego, zwłaszcza jeżeli przyjdzie do wojny z Rosyą.

— Sąd doraźny wojskowy w Miskolcz, skazał Andrzeja Porackiego ze Spiża, górnika, za rozbój na szubienicę, i ten dla braku kata rozstrzelanym został. Podobnież Kaspra Nemeth, żołnierza pułku ks. Liechtensteina za takąż samą zbrodnię.

## Turcya.

Konstantynopol, 24. Paźdz. — W naszéj dyplomacyi niemasz ładu, wszystko się pomieszało, Turcy szczególniéj żalą się, że na dyplomatów zagranicznych spuścić się niemogą. Największe atoli skargi rozwodzą na francuskiego posła, pana de la Coura. Trudno nam osądzić, czyli poseł, czyli dwór który go wysłał, zawinił Ale jeżeli można zaufać innym dylomatom tutajszym, to wina ciąży na panu de la Cour. Trudno mu będzie daléj tu pozostać, bo nikt mu już tu niewierzy, nie posiada u nikogo zaufania. Z tego powodu jego wpływ spadł tu pod zero.

— Z Pera dochodzi nas smutna wiadomość. W nocy z czwartku na piątek d. 20. upiło się wielu włoskich wychodzców w jednéj lokandzie (szynkowni), w któréj albo mieszkają albo do niéj uczęszczają. Z tych część wyszła na ulicę i krzykami i śpiewami budziła spokojnych mieszkańców. Jakiś gospodarz otworzył okno i prosił aby snu nieprzerywali spokojnie zasypiającym mieszkańcom, było to dla nich jeszcze większém hasłem do zgiełku. Przechodzący mimo turecki bekdzi (nocny stróż) wezwał ich do spokojności. Od słów przyszło do zwady. Wkrótce rzucił się jeden Włoch z puginałem na Turka i przebił mu brzuch. Zraniony żył jeszcze dosyć długo i miał tyle mocy, że dobył pistoletu i wystrzelił na Włocha. Na strzał przybył kawas (żandarm), murzyn, którego także raniono, później zaczęły się sypać zewsząd kawasy i otoczyli szynkownię, w któréj się zatarasowali pijani Włosi. Przyszła nakoniec kompania piechoty tureckiéj i walka trwała przez kilka godzin. Nad ranem widziano trupów włoskich i tureckich, a resztę Włochów ciężko ranionych prowadzono do więzienia. Dziś upłynęło od tego czasu trzy dni, a niewidać najmniejszego oburzenia między ludem na cudzoziemców, mimo że dali się tak we znaki Turkom i to jeszcze takim, którzy przestrzegają bezpieczeństwa publiczeego. Cóż powie teraz na to augsburgska gazeta, która tylko rzezie wylicza tureckie?

— W téj chwili dowiaduję się, że znaczną bitwę stoczyli Turcy z Rossyanami w Azyi, w któréj pierwsi odnieśli zwycięstwo, a Rossyanie na kilka godzin drogi upędzeni zostali. Wiadomość tę przywiózł statek turecki parowy z Trapezuntu.

— Wanderer pisze: Mamy przed sobą kilka listów i sprawozdań handlowych z nad dolnego Dunaju, z których wyjmujemy co następuje, większa część bowiem wiadomości w nich zawarta albo już znana, albo z powodu późniejszych wypadków straciła na ważności. Demonstracya pod Kalafatem zdaje się mieć większe znaczenie, niż jéj początkowo przypisywano. Liczba wojska tureckiego, które się na brzeg wołoski przeprawiło, wynosi w każdym razie więcéj niż 8,000, i wojsko to nie po moście przeszło, ale przewiozło się na promach zbijanych z łodzi. Druga przeprawa pod Turną, gdzie jak głoszą Omer basza miał się znajdować, miała zająć całe dwa dni, a plan głównego dowódzcy ma być wymierzony ku temu, aby środek pierwszéj kolumny poprowadzić aż na Bukareszt, gdy tymczasem lewe skrzydło wzmocnione nadciągniętemi 40 tysiącami z Sofii miało zająć małą Wołoszczyznę i również posuwać się na Bukareszt. Wysoko zbudowane obserwatoryum w pobliżu Ruszczuku dozwala seraskierowi rozpatrywać się codziennie w ruchach wojsk rosyjskich i rozległéj równinie wołoskiéj i wedle tych spostrzeżeń, siły ich nie mają być tak znaczne, aby śmiałym planom Turków przeszkodzić. Posiłki korpusu ks. Gorczakowa nadciągają wprawdzie nieprzerwanie, ale nie są to znaczne oddziały, posuwają się one po większéj części przez Leowę i niżéj przez Prut. Przez Jassy nie przechodziły już od tygodnia żadne oddziały wojska.

— W armii Omera baszy znajduje się znaczna ilość Kurdów i Arabów; pierwsi należą do wybornych jeźdźców, i prócz strzelb mają ze sobą arkany i maczugi. Zarzucają oni w największym pędzie arkany na nieprzyjaciela, skręcają się potém nagle i wleką za sobą jeńca którego potém zabijają. Najniebezpieczniejsi są oni dla jazdy. Ks. Gorczaków nie odjechał jeszcze 24. do Krajowy, ale czyniono już ku temu przygotowania. Z 8. batalionów stojących w Bukareszcie, 5. odeszło z całym pakunkiem 23. do głównego obozu pod Frateszcie. Tegoż dnia odbiegł goniec z Oltenicy, donosząc, że Turcy téj nocy pod Turtukajem przeszli Dunaj.

— Podług Jour. de Constantinople, Turcya posiada 6 korpusów armii, jako to; gwardya cesarska, konstantynopolitański, rumelski, anatolski, arabski i irakski. Następnie każdy żołnierz po 5 latach służby przechodzi do korpusu obrony krajowéj; w ogóle armia regularna wynosi 300,000 ludzi, nieregularna 60—70,000. Nie liczą się wszakże do tego korpusy wojsk pomocniczych. Te 370,000 są to muzułmani powiększéj części azyatyccy; połowa armii stoi na granicy armeńskiéj, druga nad Dunajem. Wojska, a szczególniéj landwera, otrzymały nakaz dobrego obchodzenia się z chrześcianami; że wszędzie surowo tego przestrzegano, tak, że w ciągu całego marszu niebyło nigdzie powodu do użaleń. Ostatnie to zapewnienie nie zdaje się być prawdziwém, gdyż jak Pressa donosi, z powodu zaszłych nadużyć ostatnie oddziały przechodzące przez Konstantynopol, nie zatrzymały się tam jak tylko na nocleg.

Gazeta Tryestska podaje zajmujące szczegóły o rozbojniku Katardzi uwięzionym obecnie w Smyrnie. Był on długi czas postrachem okolicy, a niebezpieczny ten człowiek stawił się sam w Smyrnie i oddał się w ręce sprawiedliwości. W zeszły czwartek (pisze korespondent Smyrnański z 19. Paźdz.) o 4téj rano człowiek od stóp do głowy uzbrojony w towarzystwie dwóch zbrojnych pukał gwałtownie do Konaku, żądając aby go wpuszczono, gdyż ma gubernatorowi nader ważną udzielić wiadomość. Powoli drzwi uchylono i wszedł ów lew, straszliwy król gór do klatki, która się za nim zawarła. Rozespali kawasowie oznajmili, że gubernator śpi i niewypada go budzić, a na to zbrojny: obudźcie gubernatora gdyż Janni Katardżi chce z nim mówić. Straż poczęła z niego się naśmiewać. Wszyscy trzéj zbrojni odrzucili na bok broń swoją, a Janni piorunującym głosem zawołał: obudźcie gubernatora, ja jestem Janni. Powstał więc ruch w Konahu, naprzód pojawił się Kijaj-bej, potém wreszcie sam gubernator. Janni ścigany, bez żywności, przytułku, stawił się dobrowolnie, licząc na względy. Rzecz tak się miała: przed tygodniem w pobliżu Livrissar schwytano trzech znanych przechowywaczy rozbojów, dwóch Greków i jednego Turka i przyprowadzono ich do Smyrny. — Groźbą i innemi środkami wymożono na nich, iż wydali gdzie Janni się ukrywa, tj. o 10 mil w górach Psili naprzeciw wyspy Samos. Wysłano więc kawasów, którzy przejrzeli wszystkie domy podejrzane w okolicy, obsaczyli wąwozy, przejrzeli jaskinie i ściśniali coraz obręb poszukiwań swoich, tak iż nie pozostało ściganemu nic innego prócz zginąć lub poddać się. Gaz. pomieniona nie pisze jednak, iż rozbójnik który potrafił ujść przed obławą kawasów i dostać się niepostrzeżony do Smyrny, musiał mieć inne powody stawienia się dobrowolnie. Pomimo wielkich sum zrabowanych (liczą, że w ciągu dwóch lat ostatnich, zrabował na około 80,000 złr.). Janni nie posiada żadnego majątku, bo musiał się zawsze sowicie opłacać za przytułek i dostawę żywności. Z początku jego aresztowania trzymano go wolno w konaku wraz z towarzyszami jego, ale na domaganie się jeneralnego konsula francuzkiego okuto go w kajdany. Tysiące ciekawych przychodzi oglądać go, co mu niezmiernie pochlebiać się zdaje. Jak nateraz obchodzą się z nim łagodnie, aby wymódz dobrocią zeznania względem pobytu 9. jego towarzyszy i wszystkich przechowywaczy. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy nie minie go śmierć, bo na to nacierają konsulaty europejskie. Początek jego zawodu był prosty. Przed kilką laty był konduktorem poczty, i pokłóciwszy się z jéj przedsiębiorcą został oddalony. Przez zemstę czatował na dzierżawcę poczty, zastrzelił go, zrabował powóz pocztowy i odtąd zaczął zawód pełen niebezpieczeństw i okropności.

## Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Listopapa. — Wczora z rana rospoczęły się tu posiedzenia sądu przysięgłych, ostatnie w tym roku. Po zagajeniu oświadczył przewodniczący, że pierwsza sprawa z tego powodu upada, że Ernestyna Rosenbaum oskarzona o złośliwe podpalenie umarła. Dla obeznania publiczności ze zbrodnią obwinionéj, powtórzymy z akt osnowę. Ernestyna Rosenbaum przybyła w roku przeszłym do wsi Tłukawy w powiecie obornickim i prosiła o jałmużnę, ale jéj odmówiono, z tego powodu poszła do swojéj siostry w Ryczywole, wzięła zapałki i z niemi wróciła do Tłukaw. Znów żebrała po wsi, a gdy powtórnie nic jéj niedano, podpaliła stodołę napełnioną zbożem zapałkami i udała się na łąkę, celem przypatrzenia się, jak się palić będzie. Nieszczęściem nietylko owa stodoła, ale cała wieś poszła z dymem. Rosenbaum przyznała się do téj zbrodni i bez ogródki oświadczyła w śledztwie, że chciała ukarać mieszkańców Tłukaw za ich twarde serca. Druga sprawa wytoczoną została dziś przeciw Stanisławowi Tomkowiakowi z wielkiego Gaju, który młócąc w stodole pańskiéj w Gaju pszenicę, ukradł nocną porą miech pszenicy. Oskarzony wyparł się wszystkiego, ale sąd opierając się na poślakach uznał go winnym kradzieży, za którą go skazuje na rok więzienia, na rok pod dozór policyi, bezecność i poniesienie kosztów.

Rawicz, d. 3. Listopada. — Spalone tu w Lipcu r. b. wielkie więzienie już zbudowano. W 14 dni zrobiono anszlagi, rysunki i otrzymano ich potwierdzenie ze strony rejencyi. Ponieważ tylko dół został sklepiony, a reszta spłonęła, przeto budynek niemal za nowy uważać

można. To też wielkie zmiany w nim zaprowadzono, o jedno piętro go podniesiono, tak że teraz liczy 4 piętra, z dachem cynkowym, z trzema frontami, z których każdy ma 100 stóp długości i 40 stóp wysokości. Dawne niedogodności i brzydoty uchylono. Dziś cały budynek schludnie wygląda, ma jasne korytarze, jasne sale robocze. Do części zachodniéj prowadzą nowe szerokie, wygodne i dla bezpieczeństwa sklepione schody, drugie schody wiodą od wschodu do trzech sal sypialnych. Dwa mury wysokie oddzielają sale i dwa kościół, na przypadek ognia. Mury te przerywają komunikacyą ogniowi, który tym sposobem niemoże ogarnąć na raz całego budynku i tylko jednéj zagrażać może sali. Zamiast drewnianych łożek, które się spaliły, zaprowadzono teraz 300 żelaznych. Urządzono pralnią na sto stóp długą, dwie wielkie góry z windami, do wciągania sprzętów i chowania ich po dobrze na ten cel urządzonych górach. Góry te także bronią mury przedziałowe od ognia. W przeciągu sześciu tygodni pomieszczą tu pierwszych 60 więźniów.

Bydgoszcz, d 7. Listopada. — Niezamężna Teresa Gawrońska służąc u gospodarza Stanisława Rybarczyka w Osieku pod Koronowem, poszła do roboty w pole i zostawiła w izbie gospodarstwa swego dwu letniego chłopczyka, który się bawił z dziećmi gospodarza. Po robocie wróciła późno w wieczór do izby, ale nie zastała chłopca, zapytała dzieci, gdzie chłopiec, ale te odpowiedziały, że śpi pewnie. Matka wydoiła krowy, potem wróciła do izby i wejrzała do łóżka, czy chłopiec śpi, ale go w pościeli nie znalazła, przestraszona nuż szukać go po domu, podwórzu, budynkach, napróżno chodziła po okolicy przez noc całą, wołała, ale dziecię się jéj nieodezwało, dopiero nad ranem znalazła je w błocie zagrzęzłe i bez duszy. Zdaje się, że chłopczyk niemogąc się matki doczekać w domu, stęskniony wyszedł i zabłąkał się wieczorem.

Już to dawno radzono i miano słuszność, aby po wsiach ludzie starzy, nie zdatni do roboty, a utrzymywani kosztem gminy, prowadzili dozór nad dziećmi, latem na murawach lub pod drzewami, zimową porą w izbach ogrzanych, i oddawali dzieci rodzicom, gdy wrócą od roboty.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 8. Listopada. — Pszenica 86—96 tal. Żyto 70—74 tal. Jęczmień 51—55 tal. Owies 33—36 tal. Groch 72—80 tal. Rzep zimowy 84—82 tal. Rzepik zimowy 82—80 tal. Oléj rzepiowy 12 tal. Olej lniany 13 tal. Okowita bez beczki $36\frac{3}{4}$ tal.

## Przybyli do Poznania dnia 9. Listopada.

**BAZAR:** Bninski z Pamiątkowa; Zakrzewski z Osieka i Przyłuski z Starkowca.
**HOTEL BAWARSKI:** Dyniewicz z Gniezna; Kinski z Dembna; Moszczyński z Marcinkowa dolnego; Raszewsk.. z Gorazdowa i Gostyńska z Woli.
**POD CZARNYM ORŁEM:** Rehfeld z Trzemeszna; ks. Faltyński z Pawłowa; Wągrowiecki z Szczytnik i Suchorzewski z Tarnowa.
**HOTEL DREZDENSKI:** Swinarski z Kruszewa i Schmidt z Oborzysk; Potworowski z Niem. Przysieki; Szczygielski z Dusznik.
**HOTEL PARYSKI:** Karczewski z Lubrzą; Karczewski z Czarnotek i Radoński z Bieganowa; ks. Szulczewski z Żernik; Szraiber z Czernijewa; Kosmowski z Sokołowa; Krzyszkowski z Ostrowitego i Żwardowski z Kempy.
**POD ZŁOTĄ GĘSIĄ:** Moraczewska z Chałowa.
**HOTEL BERLINSKI:** Tuchułka z Brodnicy; Jaraczewski z Kurnika; Franke z Rogoźna i Haake z Nowia.
**HOTEL WIEDENSKI:** Jasinski z Witakowic; Bieczyńska z Grąblewa.
**POD BIAŁYM ORŁEM:** Gumpert z Bomblina; Burchart z Gortatowa.
**EICHENER BORN:** Joachimowicz z Miłoslawia.
**POD ZŁOTĄ SARNĄ:** Zorawski z Książa; Mimczyńska z Górki.
**W mieszkaniu prywatném:** Markiewicz z Obry ul. Szewska nr. 14.; Bażyńska z Szamotuł Buncler i Obrąpalska z Wilkow ul. s. Wojciecha nr. 74.



### WYWOŁANIE PUBLICZNE.

Na Brylewie, wsi szlacheckiéj, w powiecie Wschowskim w wielkiém Xięstwie Poznańskiém położony, do Hipolita Szczawińskiego dziedzica dóbr należącéj, zapisane są w dziale IIIcim pod Nr. 5. i 6tym:

1) 1000 Tal. czyli 6000 Złotych polskich, jako suma reformacyjna dla Katarzyny z Piotrowskich, owdowiałéj Skrzetuskiéj, wraz z prowizyą po 5 od sta, na mocy dekretu z dnia 9. Września 1797 i protokułu z dnia 30. Listopada 1796.;
2) protestacya na rzecz Katarzyny z Piotrowskich, owdowiałéj Skrzetuskiéj, względem pretensyi w ilości 6000 Złotych polskich, wraz z prowizyą *usque ad alterum tantum*, *ex inscriptione* z dnia 8. Listopada 1796. naprzeciw zapisaniu téj protestacyi właściciel w protokule z dnia 30. *ejusd.* zaprotestował, i dla tego też rozporządzeniem z dnia 9. Września 1797. protestacya jego zanotowaną została.

Na wniosek Wgo Szczawińskiego jako właściciela, wzywamy wszystkich tych, którzy do rzeczonych intabulatów wymazać się mających, sądzą mieć pretensye, bądź to jako właściciele, cessyonaryusze, dzierzyciele zastawni lub z jakiego bądź innego tytułu, ażeby się z swémi roszczeniami pod uniknieniem wykluczenia najpóźniéj w terminie dnia 2. Marca 1854. przed południem o godzinie 11stéj przed Ur. Gödel, Sędzią powiatowym zgłosili resp. takowe udowodnili.

Leszno, dnia 26. Października 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

### OBWIESZCZENIE.

Nieruchomość włościańska w powiecie tutejszym wsi Podrzewiu pod Nr. 8. położona, któréj tytuł possessyi dotychczas jeszcze na imie gospodarza Kaźmierza Kaczmarka i żony jego Katarzyny z Dudów, jest uregulowaną: sądownie oszacowana na 5188 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 16. Lutego 1854. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedaną.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Zarazem następujący zahypotekowani wierzyciele resp. ich spadkobiercy i następcy prawni, którzy częścią z pobytu, częścią z imienia i pobytu nie są wiadomi, jako to:

1) Andrzej i Agnieszka z Muchów małżonkowie Duda,
2) zamężna za rzeźnikiem Scheffler Beata z Meisnerów w Pniewach,
3) parobek Felix Ludowik w Podrzewiu,
4) gospodarz Jan Gummelt w Podrzewiu,
5) propinator Nochem Kantor, dawniéj w Podrzewiu,
6) siodlarz Markus Goldstein w Pniewach,
7) stolarz Adolf Appelt, dawniéj w Pniewach,
8) handlerz Jakób Mojżesz Mayer w Pniewach,
9) krawiec Maurycy Posnański w Pniewach,
10) wyrobnik Felix Ludowik w Podrzewiu,

na ten termin publicznie wzywają się.

Szamotuły, dnia 7. Lipca 1853.

Królewski Sąd powiatowy.

### OBWIESZCZENIE.

Sklepy znajdujące się w budynku wagi miejskiéj pod Nr. I., II., IV. i V., wraz z piwnicami pod niemi się znajdującemi, i Nr. III. bez piwnicy, na nowo na trzy lata od 1 Kwietnia 1854. r. do tegoż czasu 1857 r. najwięcéj dającemu wydzierzawione być mają.

Termin licytacyjny, wyznaczony na dzień 18 Listopada r. b. przed południem o godzinie 11stéj przed Panem Plichtą Sekretarzem miasta, na który chęć dzierzawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż warunki są do przejrzenia w naszéj Registraturze.

Poznań, dnia 24. Października 1853.

Magistrat.



## Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 8. Listopada 1853. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizna. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna | $4\frac{1}{2}$ | — | $100\frac{1}{4}$ |
| dito z roku 1850 | $4\frac{1}{2}$ | — | $100\frac{3}{4}$ |
| dito z roku 1852 | $4\frac{1}{2}$ | — | $100\frac{3}{4}$ |
| Obligi długu skarbowego | $3\frac{1}{2}$ | — | $91\frac{7}{8}$ |
| dito premiów handlu morskiego | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| dito miasta Berlina | $4\frac{1}{2}$ | — | $100\frac{3}{4}$ |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | 98 | — |
| dito Prus Wschodnich | $3\frac{1}{2}$ | — | 94 |
| dito Pomorskie | $3\frac{1}{2}$ | — | $97\frac{1}{4}$ |
| dito W. X. Poznańskiego | 4 | — | $102\frac{1}{4}$ |
| dito W. X. Pozn., nowe | $3\frac{1}{2}$ | — | $96\frac{1}{2}$ |
| dito Szląskie | $3\frac{1}{2}$ | — | 97 |
| dito Prus Zachodnich | $3\frac{1}{2}$ | — | $94\frac{1}{2}$ |
| Bilety rentowe Poznańskie | 4 | — | $98\frac{1}{2}$ |
| Louisdory | — | — | 110 |
| Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk. | $3\frac{1}{2}$ | — | 92 |

## CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

| Dnia 9. Listopada. 1853. r. | od tal. | od śgr. | od fn. | do tal. | do śgr. | do fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy, szefel | 3 | 7 | 6 | 3 | 14 | 6 |
| Żyta, szefel | 2 | 14 | 6 | 2 | 17 | 9 |
| Jęczmienia, szefel | 1 | 27 | 9 | 2 | 2 | 6 |
| Owsa, szefel | 1 | 5 | — | 1 | 10 | — |
| Tatarki, szefel | 1 | 15 | — | 1 | 19 | — |
| Grochu, szefel | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaków, szefel | — | 20 | — | — | 22 | 6 |
| Siana, centnar | — | 21 | 3 | — | 23 | 9 |
| Słomy, kopa | 6 | 15 | — | 7 | 15 | — |
| Masła, garniec | 2 | | — | 2 | 5 | — |
| Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral. | 30 | 15 | — | 31 | — | — |